Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z od neszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Nr 48 — *Niezależny organ demokratyczny* — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

...niema innego szczęścia, jak poznać prawdę, swoją prawdę, i służyć jej do końca życia.

ANDRZEJ STRUG

Kraków piątek 18 lutego 1938 r

Odgłosy polityczne

(Telefonem z Warszawy)

W kuluarach sejmowych krążą uporczywe wiadomości, że robotniczy działacze Ozonu, którzy napotykają w terenie na bardzo poważne trudności, czynią starania w kierunku uzyskania mocnego oparcia w resorcie opieki społecznej.

Starania te w chwili obecnej idą w określonym kierunku, a mianowicie uzyskania podsekretariatu stanu w tym ministerstwie.

Jako kandydata na to stanowisko wymieniają pos. Tomaszkiewicza który w ostatnich czasach uzyskał wysokie stanowisko w hierarchii partyjnej.

Zarówno jednak w rządzie jak i w Ozonie jest wielu przeciwników tej koncepcji.

Przeciwnicy ci mówią, że podobna koncepcja miała już raz zastosowanie i dała skutki ujemne.

Chodzi tu oczywiście o b. wiceministra Jerzego Paciorkowskiego, który jako delegat Ozonu w aparacie rządowym i jako człowiek rządu w Ozonie nie potrafił, bo nie mógł zadowolić ani jednej ani drugiej strony.

* * *

Min. Grabowski miał przykry dzień w Sejmie podczas debaty środowej nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Ani jeden mówca nie ujawnił w żadnym stopniu i w żadnym kierunku zadowolenia z polityki ministra sprawiedliwości. Szczególnie mocno był atakowany korpus prokuratorów, za którego poziom i nastawienie jest minister odpowiedzialny bezpośrednio.

Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że na złą atmosferę w Sejmie dla ministra sprawiedliwości wpłynęły różne okoliczności, a raczej przykry zbieg okoliczności, który zawsze daje materiał do różnych pogłosek. Do takich okoliczności należały przedewszystkiem wiadomości, nadchodzące ze Lwowa o przebiegu ostatniego etapu procesu Doboszyńskiego, oraz dwa akty tragiczne: śmierć samobójcza prezesa sądu apelacyjnego w Poznaniu śp. Szyszki i samobójstwo b. starosty Krawczyka. Przytem okazuje się, że śp. Szyszko popełnił samobójstwo po powrocie z Warszawy. Śp. Szyszko miał opinię doświadczonego sądownika i wielkiego dżentelmena.

W kuluarach mówią, że debata senacka nad resortem sprawiedliwości będzie miała charakter bardziej zasadniczy, niż sejmowa i że w dyskusji zabierze głos nestor adwokatury polskiej, b. minister spraw zagranicznych i b. ambasador Patek.

—§oś—

Sensacyjne niedzielne przemówienie pos. Miedzińskiego do działaczy strzeleckich jest w dalszym ciągu mocno komentowane w kuluarach sejmowych. Przeważa przekonanie, że występ pos. Miedzińskiego był jakąś niezupełnie zrozumiałą i nieuzgodnioną akcją. I tu potwierdzają się przewidywania, zresztą powszechne, że usunięcie pos. Miedzińskiego od wpływów politycznych, od roli „męża opatrznościowego" jest pierwszym warunkiem odświeżenia i oczyszczenia atmosfery ozonowej. Tam bo wiem, gdzie jest pos. Miedziński, tam zawsze będzie gra, będzie super gra, tam zawsze będą ukryte cele i nader kręte dróżki. Trudno, są ludzie, są charaktery, których nic nie zdoła zmienić, nawet najboleśniejsze doświadczenia.

PRZESILENIE W KLUBIE OZONU

Kandydatury na prezesa Klubu

Koło Parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego ma dokonać wyboru nowego prezesa. W kuluarach sejmowych wymienia się szereg nazwisk kandydatów. W pierwszej linji wymieniane są nazwiska dwu senatorów: gen. Zarzyckiego i sen. Dąbkowskiego. Należy przytem przypomnieć, że pierwotnie, przed zaproponowaniem prezesury Koła posłowi Świdzińskiemu, płk. Koc zwracał się kolejno d oobydwu wyżej wymienionych senatorów, jednakowoż wówczas obaj odmówili przyjęcia prezesury. — Podobno gen. Skwarczyński miał przeprowadzić już rozmowy z sen. Dąbkowskim. Poza temi nazwiskami wymieniany jest również poseł Hoppe.

Poseł Ekert, przedstawiciel naprawiaczy nie ma żadnych szans i Naprawa nie traktuje powyższej kandydatury na serio. Niewątpliwie w razie pojawienia się kandydatury posła Hoppego, wicemarszałek Miedziński i Naprawa gotowi będą poprzeć każdą inną kandydaturę, ażeby nie dopuścić pos. Hoppego na stanowisko przewodniczącego Koła.

—o—

Zbliżenie młodzieży socjalistycznej i „wiciowej"

Warszawa (tel.) Od dłuższego czasu pomiędzy młodzieżą wiciową, a młodzieżą socjalistyczną został nawiązany bliższy kontakt ideowo-organizacyjny. W wyniku tego, w dniu 19 lutego br. odbędzie się w Warszawie wspólne zebranie organizacyjne Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Koła Akademickiego Młodzieży „Wici". Na zebraniu tym referat o „agraryźmie" wygłosi wiceprezes Zarządu Głównego „Wici" Stanisław Miłkowski, drugi referat precyzujący stanowisko Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej wobec agraryzmu wiciowego wygłosi jeden z wybitnych działaczy młodzieży socjalistycznej Władysław Pietrzykowski.

Echa sejmowe artykułu „Dziennika Wileńskiego"

Interpelacja posł. Pełczyńskiej

Posłanka Pełczyńska zgłosiła interpelację do Pana Premiera, Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie obrazy uczuć Narodu artykułem umieszczonym w „Dzienniku Wileńskim".

Interpelacja ta brzmi:

„W czasopiśmie „Dziennik Wileński" ukazał się artykuł niejakiego p. Cywińskiego. W artykule tym autor zelżył Naród Polski przez zelżenie czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Brak natychmiastowej interwencji ze strony Władz przez zastosowanie właściwych środków prawnych doprowadziły do wzburzenia opinii i do znanej ostrej reakcji Korpusu Oficerskiego Garnizonu Wileńskiego.

Społeczeństwo polskie dotknięte najboleśniej w swych uczuciach dla Wodza Narodu, odczuło tym silniej zachowanie się grupy młodzieży akademickiej, manifestującej swe sympatie dla p. Cywińskiego na wiecu a następnie w pochodzie zakłócając spokój miasta okrzykami przeciw Armji.

Zapytuję jakie zarządzenia poczynił Rząd celem zadość uczynienia głęboko obrażonym uczuciom nie tylko całego Wilna, ale i wszystkich obywateli Państwa Polskiego. dla których Józef Piłsudski pozostanie nietykalną personofikacją Wielkości i Godności Polski.

Jakich Rząd zamierza użyć środków celem uniemożliwienia na przyszłość podobnych gorszących zajść".

—sos—

Jak wiadomo p. Cywiński i Zwierzyński postawieni zostali w stan oskarżenia z art. 150 K. K.

Artykuł ten brzmi:

„Kto publicznie lży lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 5."

Niesubordynacja w armji niemieckiej

Obecnie coraz częściej przedostają się z Niemiec wiadomości o wypadkach niesubordynacji w armii niemieckiej.

M. inn. w Akwizdranie jeden z rekrutów nie oddał należytego pozdrowienia hitlerowskiego i został skazany na 3 lata twierdzy. — W Donaueschigen podczas ćwiczeń rezerwy rezerwiści wyrzucili oknem feldwebla. W Kiloni doszło do bójki między politycznymi kierownikami partii a żołnierzami.

—sos—

Poraz drugi Włochy wbijają sztylet w plecu Austrii

W podziemiach III Rzeszy narasta rewolucja. Toczy się rozgrywka partii z armią. Nadzwyczajna komisja złożona z wyższych funkcjonariuszy oddziałów szturmowych, oraz wiernych Hitlerowi oficerów nie może przeprowadzić gruntownej czystki w korpusie oficerskim z powodu buntu oficerów odnośnych garnizonów, którzy mieli powiedzieć za pośrednictwem swoich władz, że „gdy komisja poleci im się stawić przed sobą — oni postawią komisję przed lufami swoich plutonów“...

Rośnie także — o czym już pisaliśmy — niezadowolenie szerokich warstw z powodu trudności żywnościowych. Bunt przenika doły. W obawie przed wybuchem rewolucji, Hitler polecił — jak prasa donosi — przegrupować wojska sobie wierne i obsadził nimi naczelne ośrodki w kraju. Przede wszystkim te, które najbardziej są podminowane.

I może sobie Goebbels ogłaszać komunikaty o rzekomym uspokojeniu i opanowaniu sytuacji, może sam wódz wygłaszać do kilkust manekinów, zasiadających w Reichstagu płomienne przemówienia. One nie ugaszą płomienia rewolucji, jaki nabrzmiewa w podziemiach i jaki, czy wcześniej, czy później, rozpali umysły poniewieranych ludzi. Grupa wojskowa z Blombergiem i Fritschem na czele nie zrezygnuje z rozgrywki zbrojnej z hitlerowcami.

A to stanie się pobudką do rewolucji.

Taki jest stan wewnętrzny dzisiejszych Niemiec.

Hitler postawił na jedną kartę. Ten śmiały ryzykant, nie mający nic do stracenia, chcąc odwrócić uwagę zrewolucjowanego społeczeństwa i oszołomić świat, koncentruje wojsko na granicy tyrolsko - bawarskiej i „zaprasza“ kanclerza Schuschnigga do Berchtesgaden.

Jako gościnny gospodarz zaczyna podniesionym, krzykliwym, — jakby był na swoim wiecu — głosem przekonywać reprezentanta drugiego, samodzielnego państwa, że jeśli nie przyjmie warunków, w Austrii będzie goręcej niż w roku 1934, to w Reichstagu padną słowa, które wzniecą pożar w Austrii.

W razie zaś próby stłumienia tego pożaru Niemcy pomaszerują w głąb Austrii, tak jak nie zawahały się pomaszerować do Nadrenii.

Za Austrią nikt się nie ujmie — straszył Hitler przechodzącego tortury Schuschnigga...

I dochodzimy do istoty rzeczy.

Kiedy bezradny Schuschnigg zwrócił się telefonicznie do Mussoliniego o radę, odpowiedziano mu, że jego opiekun, sojusznik wyjechał na narty...

Poraz drugi Włochy opuszczają Austrię w najtragiczniejszej dla niej chwili. Tak było podczas wielkiej wojny, gdy zamiast pomocy, przewidzianej traktatem, Włochy przerzuciły się do obozu przeciwnego i prowadziły wojnę z Austrią.

Dzisiaj Włochy zdradzają ponownie.

Ale za jaką cenę? Wszak trudno zrozumieć, dlaczego Mussolini nagle zrezygnował z obsadzenia granicy wojskiem.

Raz to już uczynił, zapowiadał to samo przed historyczną rozmową Hitlera z Schuschniggiem.

Nagle strategiczny odwrót?

Nic się nie dzieje w polityce bezinteresownego.

Czyżby Mussolini porozumiał się już z Hitlerem co do ewentualnego łupu na wypadek dokonanego na zimno „Anschlussu“?

Raz już wyprowadzono w błąd Włochy, gdy chodziło o podział „zysków“ z wojny światowej.

Czy tym razem historia się powtórzy?

I co na to Anglia i Francja?

Milczą, tak jak milczały podczas zajęcia Nadrenii.

Teraz kolej na Czechosłowację. Obecnie jest ona osaczona ze wszystkich stron. Kiedy Hitler zabierze się do niej, niewiadomo. Napewno wybierze taki moment, kiedy trzeba będzie wygłodniałym, wyniszczonym Niemcom rzucić nowy kąsek sukcesów zagranicznych, na pożarcie.

Po tym na marszrucie, wytkniętej w katechiźmie: „Mein Kampf“, znajdą się inne kraje, zamieszkałe na pograniczu przez Niemców, którzy powinni — zdaniem Hitlera — znaleźć się pod berłem nazistycznym. Hitlerii.

Czy Niemcy — jak zauważa „Manchester Guardian“, nie zabiorą się później do samych Włoch, trudno przewidzieć.

Z jedzeniem rośnie apetyt, powiadają smakosze.

Dziwić się należy że nie Schuschniggowi, który znalazszy się pomiędzy młotem a kowadłem, wolał nie dzielić losu cesarza abisyńskiego i ustąpił przed siłą, ale dziwić się trzeba państwom zachodnim, że z takim spokojem przyjęły do wiadomości fakt narzucania warunków Schuschniggowi i wtrącania się do wewnętrznych spraw drugiego państwa.

Tylko jedna okoliczność zdaje się je usprawiedliwić: one wierzą, że Hitler w najbliższej przyszłości stanie oko w oko z rewolucją wewnętrzną, która zmiecie ustrój hitlerowski wraz z jego głową, z powierzchni życia państwa niemieckiego. My jesteśmy skłonni podtrzymać tę koncepcję.

Państwo, które podminowane jest zaburzeniami wewnętrznymi, w którym toczy się walka pomiędzy armią a partią chwilowo rządzącą, które przeżarte jest bakcylem nędzy i głodu przygniatającej większości ludności, takie państwo samo przez się załamie się i utraci zdoinośé agresywną wobec innych państw.

W tym całą nadzieję świata cywilizowanego, nadzieja państw demokratycznych i ludzi, miłujących pokój i wolność.

STER.

CO WOLNO WOJEWODZIE...

Praski tygodnik „Sobota“ w związku z wydarzeniami z 4 lutego w Rzeszy Niemieckiej przeprowadza analogię między małżeństwem króla Edwarda VIII o małżeństwem marszałka v. Blomberga w artykule zatytułowanym „Dwa małżeństwa“.

Już upłynął więcej jak rok od chwili, gdy król Edward VIII zrezygnował z najpotężniejszego tronu świata, aby wejść w związek małżeński z p. Simpson, a teraz znów zgorzkniały miesiące miodowe marszałka v. Blomberga, który odjechał ze swoją młodą żoną w podróż poślubną jako minister i wielka osobistość, a w kilka dni później został spensjonowany.

Znalazłoby się jeszcze kilka innych podobnych wypadków, ale na specjalną uwagę zasługują te dwa, pozostające z sobą w ścisłym związku.

Wiadomo, że podczas londyńskich wydarzeń stali Niemcy na stanowisku, że król może się żenić z kim mu się żywnie podoba i że małżeństwo jest wyłącznie jego sprawą prywatną. Nie mówili oczywiście o tym, że p. Simpson była częstym gościem w niemieckiej ambasadzie w Londynie i że p. v. Ribbentrop — dzisiejszy minister spraw zagranicznych — dokładnie ją wtajemniczył co do planów niemieckich.

W jakim celu? Każdy się domyśli. Pani Simpson była rozwódką i dlatego to stała się przyczyną energicznego sprzeciwu angielskiego premiera Baldwina. Król musiał wybierać między ukochaną kobietą a tronem najpotężniejszego państwa.

Ku wielkiemu zmartwieniu Niemiec, król zdecydował się na korzyść swego życia prywatnego, abdykował i pogrzebał śmiałe nadzieje Niemców.

Teraz przyszła kolej na marszałka v. Blomberga. Ożenił się ze swą sekretarką, świadkiem przy ślubie był sam kanclerz Hitler, ale to mu nie nie pomogło.

Armii niemieckiej nadarzyła się sposobność pozbycia się nielubianego zwierzchnika. Małżeństwo ministra wojny sprzeciwiało się zasadom „Ehrenkodexu“ i musiał iść. Nie pomógł mu nawet potężny świadek. Albowiem co wolno Jowiszowi - królowi Edwardowi, nie wolno było marszałkowi niemieckiemu.

Jest w prawdzie prawdą, że podług ścisłych zasad logiki miano postąpić, względnie osądzić wprost odwrotnie, ale logika w stuleciu dyktatur...?

—o—

Rewizja planu czteroletniego
Małej Ententy

Bukareszt. — W ostatnich dniach lutego obradować będzie w Bukareszcie Rada gospodarcza Małej Ententy. Rumuński dziennik ekonomiczny „Argus“ oznajmia, że obrady te będą miały nadzwyczajne znaczenie dla wzajemnych stosunków gospodarczych między Rumunią, Czechosłowacją i Jugosławią.

Delegacji rumuńskiej polecono, aby opracowała plan rewizji całego systemu wymiany towarowej między tymi trzema państwami; delegacja rumuńska właśnie ukończyła te prace.

Jeszcze przed zagajeniem obrad Rady gospodarczej Małej Ententy przybędą do Bukaresztu rzeczoznawcy czechosłowaccy, którzy wraz z delegatami rumuńskimi opracują konkretne wnioski, które stanowić będą następnie temat obrad Rady gospodarczej Małej Ententy.

Również komunikacja kolejowa i rzeczna będzie przedmiotem narad wstępnych rzeczoznawców. W bukareszteńskich kołach gospodarczych sądzą, że podczas zbliżających się obrad Rady gospodarczej M. E. uda się uregulować konwencję transportową między państwami Małej Ententy. Z tych względów w kołach tutejszych obradom przypisuje się wielkie znaczenie.

Sprawa nowelizacji ustawy przemysł.

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Stałej Delegacji Cechów Murarskich i Ciesielskich, które odbyło się w Poznaniu, omówiono sprawę nowelizacji ustawy przemysłowej w tych jej punktach, które budziły zastrzeżenia i wywoływały różnicę zdań.

Projekt noweli, wniesiony do Sejmu przez posła Snopczyńskiego, a przewidujący koncesjonowanie rzemiosł budowlanych i podział koncesji na dwie kategorie: dla miast większych i mniejszych oraz wsi, spotkał się zarówno z krytyką, jak i z przychylnym omówieniem przez poszczególnych mowców.

Przedstawiciele woj. Poznańskiego wypowiedzieli się zasadniczo przeciwko koncesjom, w obawie przed zbytnią ingerencją władz administracyjnych, przedstawiając się również podziałowi na kategorie.

Naogół jednak przeważa pogląd sformułowany przez delegata Warszawy, który można przyjąć jako stanowisko całego byłego zaboru rosyjskiego, że projekt nowelizacji ustawy jest zasadniczo słuszny.

Delegat Warszawy wypowiedział się bardzo stanowczo za projektem złożonym do Sejmu, tj. za koncesjonowaniem rzemiosł budowlanych, natomiast sprzeciwił się podziałowi na dwa rodzaje koncesji.

Proponuje poza tym rozszerzyć uprawnienia cechów i Izb Rzemieślniczych przy wydawaniu koncesji i nawołuje zebranych do kompromisowego załatwienia tej sprawy gdyż tylko jednolite stanowisko zajęte przez całe rzemiosło może mieć wpływ na przeprowadzenie nowelizacji w myśl jego żywotnych interesów.

Śpijmy, gdy ONR. czuwa

Ktoś przedemną ciągle stąpa,
ktoś się za mną włóczy wciąż.
St. Wyspiański. „Wesele“.

Ktoś mi grozi dniem i nocą,
ktoś mi grozi, łaje, klnie.
Kiedy gwiazdy zamigocą
on przez komin wkraść się chce.
Ktoś w wygódce spuszcza wodę,
ktoś brylantem szyby rżnie,
ktoś poprzez ściek niesie brodę:
— Hej, narodzie, a zbudź się!
Ktoś oblepia kamienicę,
ktoś żyletką grozi tam,
lub żelazne rękawice
wdziewa inny „ktoś“ a cham.
Śpię bezpiecznie bez zasuwek,
już mi się z tym cni.
Do czuwania jest półgłówek, —
naród niechże śpi!

Halaputra.

ASIATICUS.

Wojna partyzancka w Chinach

SZANGHAJ, w lutym.

W rozmowie z przedstawicielem amerykańskiej „Associated Press" Jamesem Millem oświadczył niedawno Czang Kai Szek:

— Na wiosnę będziemy mieli w polu pełnych 50 dywizji.

Największą iluzją Japonii jest przekonanie że Chiny wyczerpały się wojskowo.

Dalej oświadczył Czang Kai Szek, że Japonia będzie musiała zużyć około 30 dywizyj aby obsadzić zajęte obszary pomijając oddziały potrzebne do dalszego prowadzenia walki.

Japonia przekona się dopiero, że właściwe trudności przy utrzymaniu zdobytych terenów chińskich rozpoczynają się dopiero.

Japońska klika wojskowa złapała się na własne sidła. Wydawało się jej z łatwością potrafi swoją flotę lotnictwem, tankami, i ciężką artylerią „ukarać" rząd chiński.

Ale nie doceniła ona zdolności obronnej 400 milionowego narodu.

Co więcej, Japonia stworzyła sobie iluzję, że przeprowadzi tylko z rządem i kilkoma centralnymi dywizjami „błyskawiczną" walkę, a nawet potrafi prowincjonalne armie chińskie podporządkowane protegowanym przez nią autonomicznym despotom w Chinach północnych skierować przeciw centralnemu rządowi.

Japonia wierzyła na serio, że naród chiński w swej wielkiej masie pozostanie biernym widzem i że ta wojna jak tyle inych impelialistycznych inwazji w Chinach będzie tylko rozgrywką z przekupnymi rządami prowincjonalnymi i kliką wojskową.

Japońscy generałowie i admirałowie nie mają szerszego kręgu widzenia od swych pruskich mistrzów i sprzymierzeńców.

Zaskoczywszy z przymierzem z Hitlerem i Mussolinim własny naród chcieli powtórzyć to w Chinach, to, co się stało w Abisynii i Hiszpanii.

Przymierze z faszystowskimi Włochami i Niemcami usunęło tymczasem dla Japonii niebezpieczeństwo międzynarodowej interwencji.

A ponieważ obudzenie narodu chińskiego nie było brane w rachubę, w obliczeniach japońskiej kliki wojskowej wszystko wydawało się być dojrzałe do wojskowego „spaceru" po Chinach.

Teraz japońska klika wojskowa nie może się już cofnąć. Nie może ona już również ukrywać przed swym narodem, że naród chiński jest zdecydowany prowadzić długoletnią wojnę partyzancką.

Japońscy generałowie przekonali się że obecny rząd chiński, pomimo wpływów kół projapońskich, defetystycznych i gotowych do kapitulacji musi pozostać na linii utrzymania warunków egzystencji armii narodowej, tej linii, którą wytknął Czang Kai Szek.

Wobec tego nie było dla Japonii innego wyjścia, jak zerwanie ostatnich dyplomatycznych stosunków z rządem chińskim, i ustanowienie nowych „rządów" na okupowanych obszarach chińskich.

Jak we wszystkich historycznych przykładach narodowych walk o wolność na zasadzie mieszczańsko - demokratycznych rewolucji które nie zostały całkowicie prowadzone, tak i w Chinach wpływ mas ludowych na rząd centralny może się tylko z trudem ujawnić.

W łonie rządu chińskiego walczą jeszcze ze sobą siły postępowe, od których utrzymania zależy zacrowanie jedności narodowej i egzystencji — z bardzo jeszcze silnymi reakcyjnymi interesami.

Lecz nawet taki rząd może się tylko wtedy utrzymać, jeśli zaapeluje do mas ludowych i wobec zdobywcy ucieleśni jedność narodową.

W oparciu o masy ludowe jest chiński rząd potęgą, i to rosnącą potęgą, pomimo wielkich strat w obszarach i siłach wojskowych, które uległy wobec maszynerii wojennej nieprzyjaciela.

Toteż japoński faszyzm wojskowy może z takim rządem tylko paktować.

Podczas gdy usiłuje on równocześnie atakować jego fundamenty egzystencji wszystkimi stojącymi mu do dyspozycji środkami.

Paktowanie jest tylko przejrzystym podstępnym wojennym „dążącym do zniszczenia oporu.

Lecz im głębiej sięga inwazja japońska, w głąb Chin, tym trudniejsze staje się zadanie zmuszenia rządu chińskiego do kapitulacji.

Fronty wojene stają się coraz większe.

Jest to wojna na wyczerpanie, prowadzona również przy pomocy niszczenia gospodarczych podstaw imperialistycznych pozycji Japonii w Chinach.

Sami Japończycy przyznają, że tylko w Szantungu zniszczono systematycznie japońskie inwestycje wartości miliada jenów.

Japonia straciła już trzecią część swoich inwestowanych w Chinach kapitałów.

Jest to strata której nie powetują liczne powodzenia wojskowew Japonii.

Taką akcję prowdzą teraz przeciw Japonii liczne odziały partyzanckie. Według doniesień japońskich 3.000 uzbrojonych partyzantów grasuje teraz w Pooutung; na obszarze jeziora Taihu, na szlaku Szanghaj — Nanking i w najróżniejszych częściach olbrzymich obszarów powstają samorzutnie lub też organizowane systematycznie oddziały partyzanckie rekrutujące się z pośród chłopów i ludności miejskiej, szkolone i zbrojone przez naczelną komendę chińską.

Wojna partyzancka z zewnętrznym zdobywcą jest rozpaczliwą i długotrwałą.

Ale jeśli tak wielki naród, jak chiński, zjednoczony i pod jednolitym kierownictwem podejmie ją w oparciu o regularną armię, narodową jako centralną bazę, to wojna taka musi się skończyć klęską dla najeźdcy.

—gos—

Największe obserwatorium
w Europie

Na jednym ze wzgórz w pobliżu Forcalquire w Prowansji buduje się obecnie największe obserwatorium astronomiczne w Europie. Będzie to nie tylko największe, ale i najlepiej wyposażone obserwatorium w Europie.

Czyste, pogodne przez większą część roku niebo prowensalskie sprzyja jak najlepiej obserwacjom astronomicznym.

Nowe obserwatorium położone będzie przy dogodnym szlaku komunikacyjnym. Prowadzi tam zarówno kolej żelazna, jak i doskonała autostrada.

Poza tym nad Forcalquire przechodzi szlak lotniczy linia Paryż — Nicea. Teleskopy nowego obserwatorium mieć będą 1.50 m. i 2 m. średnicy.

Trzeci teleskop o średnicy 2.70 m. kosztować będzie kilkanaście milionów franków. Koszta budowy obserwatorium obliczono na 40 milionów franków.

O DEMOKRACJI I DEMOKRATACH

Staraniem Kadry Młodych odbędzie się w sali odczytowej Związku Kombatantów w Krakowie, Rynek Główny 12 II piętro we wtorek dnia 22 bm. o godz. 7.45 wieczór odczyt prezesa Sekcji Młodych Klubu Demokratycznego p. Tadeusza Pilca na temat: „O demokracji i demokratach".

Słowo wstępne wygłosi K. Müller.

Wstęp wolny.

Tu wyciąć.

W wirze świata

— Min. spraw wewnętrznych Meksyku zawiesił całkowicie emigrację do Meksyku.

— B. prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover udaje się do Belgii, gdzie będzie przyjęty przez króla Leopolda.

— Wskutek gwałtownych burz na morzu Śródziemnym uległo katastrofie kilka statków. Parowiec włoski „Gianicdo" z 30 ludźmi na pokładzie zaginął.

— W Jugosławii zanotowano silne opady śnieżne. Wskutek zasp nastąpiły przerwy w komunikacji w połudn. Serbii.

— „Marmań" dotarł w okolicę w której znajduje się ekspedycja Papanina i nawiązał z nią kontakt radiowy.

— 432 —

oblubienicą króla, oni zażądają, by Natan i Sara odbyli po niej, jako swej córce, siedem dni pokuty, jak się to czyni po zmarłym.

— A jeśli Natan i Sara, tego nie uczynią — krzyczał z pianą na ustach podniecony Szmerl Żarnowiecki — obłożymy ich klątwą.

Tak Szmerl jak i jego zwolenicy, zapewniali że nie będą milczeć, zapowiedzieli poruszyć inne gminy i skupienia żydowskie w Polsce, grożąc, że nie dopuszczą do tego, by Ester należała nadal do społeczności żydowskiej.

— O ile zbrudziła ciało swe, splamiła cnotę wbrew nakazom świętej tradycji, gdy stała się nałożnicą, bez uprzedniego uświęcenia związku, przez zawarcie małżeństwa, co niemożliwem jest z człowiekiem innego wyznania, nie wolno jej nosić nadal imienia córki żydowskiej — krzyczał dalej Szmerl Żarnowiecki.

— A czemuż to pamięć wielkiej królewej Ester jest tak wielka i święta? — rzucił pytanie jeden z śmielszych — przecie ona też....

— Nie kończ nieszczęsny,bo Bóg cię ukarze za śmiałość!...

— Czyż i ta nasza Esternie ratowała nas od śmierci?...

— Czyż dzieci nasze nie jej to zawdzięczają życie? krzyknęła piskliwie biedna ruda Ruchla, żona powroźnika.

— 429 —

Zaczęto się więc sprzeczać: wpuścić — nie wpuścić, aż po dłuższej i gorącej wymianie nie zawsze parlamentarnych słów, doszło do kompromisowego porozumienia, polegającego na tym, że wszyscy zebrani w domu modlitwy, wyjdą na dziedziniec bóżnicy i tam dopiero wysłuchają oświadczenia Esterki.

Tak też natychmiast zrobiono — tym bardziej, że mimo wszystko nie znalazłbyś wśród zebranych, jednego, któryby nie był podniecony żądzą usłyszenia rewelacji z piewszego źródła.

Esterka stała na dziedzińcu, otoczona ze wszech stron kobietami, które mimo głęboko zakorzenionych przesądów, patrzyły na nią z pewną czcią i uwielbieniem. Z oczu tych zahukanych, zawsze odsuwanych w szary kąt życia, kobiet wpierała teraz powaga i podziw dla tego pięknego i odważnego dziewczęcia, któremu udało się zdobyć serce króla polskiego.

Pomału dziedziniec zapełniać zaczęli mężczyźni, natłok wzmagał się, ludzie zlali się w jedną gęstą, żywą, gorąco gestykulującą i wrzaskliwie dyskutującą masę, zbitą jakby jakąś mocarną siłą. Masa ta dyszała żądzą usłyszenia najbardziej nerwy drażniącej relacji — słów samej bohaterki, obwinionej tak namiętnie i tak gorąco bronionej Esterki.

Starsi, bardzo pobożni Żydzi, których fanatyzm talmudyczny graniczył z niczym nie zwalczonym

MOBILIZACJA KOBIET CHIŃSKICH DO WALKI

z najeźdźcą

„North China Daily News" ogłasza że pewna młoda Chinka, absolwentka uniwersytetu Michigan, panna Chun, pracująca dotychczas w ministerium kolei żelaznych Chin, z chwilą wybuchu działań wojennych poświęciła się całkowicie mobilizacji kobiet chińskich. Zgodnie z planem opracowanym przez pannę Chun, tro ska o wychowywanie dzieci zostaje złożona przez kobiety w starszym wieku, a wszystkie młode kobiety zostają zmobilizowane. W obecnej chwili tysiące studentek chińskich zaciągnęło się do szeregów, otrzymało umundurowanie i zostało przydzielone do służby sanitarnej armii. Panna Chun przedstawiła marsz. Czang-Kai Szekowi swój pierwszy oddział. Młode kobiety po zaciągnięciu się do szeregów otrzymują specjalne wyszkolenie w obozach, są jednolicie umundurowane i będą mogły zdobyć stopnie oficerskie na froncie. Z pośród dotychczas zmobilizowanych kobiet 400 liczy 17 do 22 lat.

Rząd francuski wystąpił z inicjatywą powszechnego zakazu bombardowania miast

przez lotników

W związku z inicjatywą francuską zmierzającą do zakazu bombardowania lotniczego miast otwartych, pomiędzy Rządem francuskim a brytyjskim odbywa się w dalszym ciągu wymiana zdań. Z chwilą ustalenia zasad odpowiedniego projektu pomiędzy obu Rządami, przedstawiciele Francji i Anglii w łonie komitetu nieinterwencji zaproponują przyjęcie opracowanej uchwały obu stronom walczącym w Hiszpanii. Rządy francuski i angielski przedstawiły już swój projekt, opracowany w zarysach Stolicy Apostolskiej, prosząc o jego poparcie. Rząd Stanów Zjednoczonych informowany jest o przebiegu rokowań i zapadłych decyzjach. — Intencją Rządu francuskiego jest, aby konwencja, jaka ewentualnie będzie wynikiem obecnej wymiany zdań, nie była ograniczona wyłącznie do półwyspu iberyjskiego. Rząd francuski zabiegać będzie o powszechne przyjęcie konwencji i związanie jej postanowieniami wszystkich sygnatariuszy. Wśród postanowień projektowanej konwencji zakazane ma być używanie wielkich samolotów bombowych o dużym zasięgu oraz przewidziane mają być środki dla ograniczenia jakościowego zbrojeń powietrznych. Opinia francuska spodziewa się, że ewentualne doprowadzenie do skutku konwencji będzie pierwszym krokiem w dziedzinie ograniczenia wyścigu zbrojeń.

DO HITLERA PO ROZKAZY.

Wczoraj przed południem przybył do Berlina austriacki minister spraw wewnętrznych Seyss-Inquart. Hitlerowski minister austriacki ledwie przyjął władzę a już pojechał do Hitlera po rozkazy.

Oficjalnie komunikują, że kanclerz Hitler przyjął na audiencji austriackiego ministra spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa Seyss-Inquarta.

Brat głośnego pianisty Rubinsteina zmarł w nędzy

„Polonia" donosi: W przytułku żydowskim na Pradze przy ul. Targowej w Warszawie zmarł 55-letni Chaim Rubinstein. Wezwany lekarz stwierdził śmierć z powodu ostrej anemii i wycieńczenia z głodu.

Gdy rzeczy pozostałe po nędzarzu przeglądano, stwierdzono, że Rubinstein jest bratem głośnego pianisty Artura Rubinsteina. Między innymi w dokumentach zmarłego znaleziono odcinek przekazu pieniężnego, na którym znany muzyk napisał: „po raz ostatni wysyłam ci pieniądze, odczep się ode mnie".

—§o§—

Z CODZIENNEJ RUBRYKI...

Konfiskata „Krak. Kuriera Wieczornego".

Przedwczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny (Nr. 46) uległ na zarządzenie władz konfiskacie.

Również skonfiskowano „Krakowski Kurier Poranny".

Bandycki napad oenerowców

W nocy z 15 na 16 lutego dokonano krwawego napadu na rodzinę Lehrmanów w Rozembarku (pow. gorlicki). Czterej obecni na miejscu członkowie rodziny padli ofiarą bandytów. Lehrman Salomon 67-letni starzec i jego syn Uszer, lat 26 w stanie beznadziejnym odwiezieni do szpitala, Lehrman Lejb i Jonas ranni.

Lehrmani, to wiejscy biedacy, jedyną swą krowinę sprzedali 15 bm. na targu i na te pieniądze złakomili się wiejscy bandyci. Ranni rozpoznali bandytów i policja się już nimi zajęła.

Charakterystyczne, że przywódcą wiejskich bandytów był Róż Wojciech, syn nieżyjącego już wójta, zamożnego gospodarza na 18 morgach!

Ale na marginesie tego bandyckiego napadu: Herszt bandytów Wojciech Róż jest równocześnie przywódcą miejscowej jaczejki ONR. — Wieś Rozembark, to przecież najbardziej „uświadomiona" wieś „narodowo" w powiecie gorlickim, z czego jest dumny p. dr. Otęski niefortunny świadek w procesie Doboszyńskiego. — Aha, coś mi się przypomina, więc słowa: akcja bezpośrednia, bić, bojkotować. Mózgi wiejskie, niewyrobione, agitacja trafia na podatny grunt. Instynkt okrucieństwa drżenie w każdym człowieku. Trzeba go tylko rozbudzić... Bijcie chłopcy szyby! Bili szyby i sprawcy pozostali nie wykryci. Zresztą w nocy. Aż raz nieco większe już przedsięwzięcie.

Przed półtora rokiem napadł nieznany sprawca w nocy na Lejba Lehrmana, pałką załamał mu czaszkę. Trepanacja czaszki uratowała mu życie.

Wczoraj w nocy podczas napadu najlżej ranny Lejb Lehrman stał na nogach, inni leżeli bezprzytomnie, więc bandyci poczęli go tłuc pałkami po oczach!! by ewentualnie sprawców nie poznał. W przekonaniu, że wszyscy nie żyją bandyci uciekli.

W każdym człowieku drzemie bestia, trzeba tylko budzić, tak jest, budzić ze snu bestię, a ona się ocknie. Budzili też ją, bo narodowcy nie drzemią, czuwają! aż obudzili. Potem, od guziczka do rzemyczka, od szybki, do krwawego napadu bandyckiego zakończonego z ofiarami w agonii.

Podobno też przed napadem bandyckim, kończył uświadomienie „narodowe" wsi jakiś agitator komunoendecki ze Zakopanego. D.

TU WYCIĄC

— 430 —

oporem, jako bezwzględnie wrogo usposobieni do Ester, nie chcąc zbyt blisko znajdować się tej grzesznicy, zatrzymali się u progu bóżnicy.

Gdy wszyscy już byli zebrani na dziedzińcu, zapytał Aszer Ester:

— Co masz do powiedzenia, córko Natana?... Mów wszystko!...

Ester rozglądnęła się dokoła. Wszyscy obecnie z naprężeniem czekając na jej słowa wstrzymując oddech i natężając słuch. Wreszcie zaczęła mówić cichym, ale stanowczym głosem:

— Jestem czystą, bez skazy, jestem nieskalaną córką żydowską! Nie, nie jestem grzesznicą! A teraz odpowiedźcie czy popełniłam grzech udając się do Jego Królewskiej Mości, prosząc o ratunek dla was wszystkich?

Czy może grzechem jest to, że serce królewskie zwróciło się ku mnie, że przyjął mnie na swym zamku królewskim?...

Jego Królewska Mość, nasz pan i władca, pragnie, bym została przy nim. Czy mogę się sprzeciwić jego woli?...

Sądźcie mie, to wam wolno, mówcie jednak szczerze, z serca czy to wszystko ma być poczytane mi za grzech?

Jeśli to jest grzechem, zerwę z siebie te szaty królewskie, które mam na sobie, ostrzygę włosy, nałożę na siebie worek, posypię głowę popiołem i przez dłu

— 431 —

gie lata będę odprawiała wielką pokutę, ale głos mego serca mówi mi, że nie popełniłam żadnego nieprawego czynu, a głos wewnętrzny nakazuje mi: idź Estero, idź bo nie grzeszysz! Idź śmiało ku szczęściu!

Gdy mówiła te słowa w oczach wielu kobiet ukazały się łzy. Spoglądały teraz na Ester, jak na jakąś niebiańską postać, nie mogły tym załzawionym oczom dać wiary, że jest to ta sama Ester, którą znały jako biedną córę Natana.

— Wygląda teraz jak anioł niebiański!...

— Mówi jak prorokini!...

Jakiś wielki duch w nią wstąpił!...

Wielu też mężczyzn było teraz również do głębi wzruszonych. Tu i tam dały się słyszeć głosy, że mówi szczerze i prawdziwie.

Kilku nawet przystąpiło do Natana, życząc mu półgłosem:

— Oby córka wasza Natanie, była szczęśliwą posłanką ludu naszego przed tronem króla naszego i władcy.

— Oby dla nękanych Żydów, wzeszła jutrzenka lepszej przyszłości.

— Czuj się szczęśliwym Natanie, że Wszechmocny Bóg obdarzył się drugą, równie wielką i piękną królową Ester.

Jednak przeciwnicy Ester, nie ugięli się.

Przełożony kahału i wielu starszych, oświadczyło, że na wypadek gdyby, mimo wszystko Ester została

— W Bukareszcie aresztowano pod zarzutem rozprzestrzeniania tendencyjnych i fałszywych wiadomości 4 dziennikarzy zagranicznych.

—

— W Rumunii nastąpiła rewizja dyplomów lekarskich i farmaceutycznych.

—

— W Paryżu zmarł po operacji syn Trockiego — Lew Sedow Trocki.

—

— Posiedzenie niemieckiego Reichstagu 20 b. m. obejmuje 1 punkt — deklarację kanclerza Hitlera

—

W W Niemczech zdementowano pogłoski o zamieszkach i wiadomości o aresztowaniu generałów m in. Fritscha.

—

— Minister Tatarescu oświadczył, że nowy rząd kontynuował będzie politykę przyjaźni i sojuszów.

—

LUTY
18
Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1?8-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-58
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 131-99
Pogotowie rat. 1111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Piątek: Floriana

Sobota: Konrada

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„SEN WUJASZKA" komedia według T. Dostojewskiego, będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Radulskiego.

Plan przedstawień:

Piątek przedstawienia nie będzie.
Sobota „Wesele Figara"
Niedziela pop. „Gałązka rozmarynu"
„ wieczorem „Mężczyznom lepiej"

—o—

Bagatela

Aktualna i melodyjna rewia nosząca oryginalny tytuł „Kobietki z pieprzykiem", którą dziś poraz pierwszy zobaczy publiczność nosi w sobie czar muzyki, pięwno tańca i aktualną satyrę. Sam fakt, że zaliczono tą rewię do złotej serii miesiąca jubileuszowego świadczy o doskonałości. Udział biorą Honarska, Leński, Grocholski, Din - Don, batel Sława i inni.

Ponadto film „Będziesz zawsze moją"

—o—

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „W ogniu pocisków" i „Poświęcenie".
APOLLO: Robert i Bertrand"
ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka"
BAGATELA: „Będziesz zawsze moją", oraz rewia „Kobietki z pieprzykiem"
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
STELLA: „Diabły dzikiego Zachodu"
WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5
Wystawa światowa i Paryż Część II

—§o§—

Radio

Sobota, 19 lutego.

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 14.50 Muzyka 15.15 Powstanie Chochołowskie (zbrojny czyn górali z 46 roku) wygł. prof. Tad. Rawicz - Rojek 15.45 Jak zabawa — to zabawa karnawałowa audycja dla dzieci w wykonaniu zespołów dziecięcych 17 Henryka Stoffels w życiu Rembradta" — odczyt wygł. Wanda Kaising 17.15 Recital fortepianowy Lelii Goussoau, w programie muzyka francuska 18.15 O zabawach cechowych w dawnym Krakowie wygł. dr Krystyna Pieradzka 18.40 Miniatury kwartetowe: Muzyka polska. Wyk. Kwartet smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej 19 Audycja dla Polaków zagranicą 20 Kwiaty polskie koncert rozrywkowy Wyk. ork. Koła Mandolinistów „Hejnał" 21 Transmisja z Płocka: Wielka wieczornica taneczna. Wyk. Mała ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego 22 Moment musical — skecz Cezarego Kłoczkowskiego.

—o—

WALNE ZEBRANIE CHEMIKÓW

Doroczne walne zgromadzenie Związku Chemików Żydów odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu przy ul. Szewskiej 4, na które zaprasza członków Zarząd.

—o—

„SINAJA PTICA".

„Sinaja Ptica" (Niebieski Ptak) w objeździe po Polsce, przybywa do Krakowa w poniedziałek 21. lutego br. gdzie da szereg występów w Sali Saskiej, ul. św. Jana 6. Początek przedstawień codziennie o godz. 8-mej.

Kraków do wieczora...

Walka o Bratnią Pomoc na U. J. w Krakowie

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie młodzież narodowa rozpoczęła ożywioną akcję o zdobycie tej placówki społecznej przy nadchodzących wyborach.

Jak wiadomo, obecnie w Bratniaku na Uniwersytecie Krakowskim ma ZDECYDOWANĄ WIĘKSZOŚĆ MŁODZIEŻ DEMOKRATYCZNA.

Adwokat Pozowski odpowie przed sądem

za oszczerstwo

LWÓW, tel. — Stanisław Steiger który jest obecnie adwokatem w Będzinie wniósł skargę przeciw obrońcy Doboszyńskiego adw. Pozowskiemu z Krakowa, który jak wiadomo, oświadczył że Steiger pozostaje na wolności pomimo, że rzucił bombę na prez. Wojciechowskiego.

Ponadto grupa działaczy żydowskich wnosi skargę przeciw adw. Pozowskiemu za jego oświadczenie, że Żydzi zamordowali min. Pierackiego.

—x—

FERMENTY W ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI

WARSZAWA tel. — Jak nas informują, w chwili obecnej na terenie Związku Młodej Polski dają się zauważyć silne fermenty.

Doły, które przeszły do Związku Młodej Polski z O. N. R.'ów buntując się przeciw „Służbie Młodych" i akcji mjr. Galinata, stawiając tym samym kierownictwo organizacji w trudnym położeniu.

Natomiast przywódcy terenowi okazują wybitne niezadowolenie z działalności p. Rutkowskiego i dążą do zastąpienia go przez p. Mieczysława Zarzyckiego, który cieszy się dużą popularnością w szeregach członków Z. M. P.

P. Zarzycki wsławił się artykułem zamieszczonym w miesięczniku „Młoda Polska" p. t. „Kończymy z tragicznym zatargiem", który wywołał niezadowolenie w całym obozie legionowo - peowiackim.

Z innej strony informują nas że faktycznym autorem tego artykułu był redaktor Wojciech Wasiutyński jeden z przywódców grupy „Falangi".

—§o§—

Z sali sądowej

W czerwcu 1937 r. Józefa Stec dyplomowana akuszerka w Rajczy koło Żywca zapomocą zabiegu mechanicznego sztucznie przerwała ciążę Franciszki Kochutek za wynagrodzeniem.

W następstwie tego zabiegu Franciszka Kochutek przebywała w szpitalu w Żywcu, gdzie stwierdzono poronienie i w ten sposób skierowano sprawę na drogę sądową.

Za powyższy czyn sąd okręgowy karny w Wadowicach zasądził Józefę Stecową, która za podobny czyn była już poprzednio karana, na karę więzienia przez 1 rok, zaś Franciszkę Kochutek na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Na skutek apelacji oskarżonych od tego wyroku odbywa się w dniu dzisiejszym rozprawa w sądzie apelacyjnym w Krakowie.

Rozprawie przewodniczy s. a. dr. Kawęcki, oskarża prokurator Marcikowski broni aodwokat dr. Pfeffer

Uchwała Związku Legionistów, Peowiaków i Strzelca

WILNO tel. — Wilno, miasto Józefa Piłsudskiego, stało się widownią próby zelżenia pamięci zmarłego Wodza Narodu. Usiłowania autora artykułu, umieszczonego przez „Dziennik Wileński", tym bardziej są wstrętne, że stanowiły strzał zza płotu: — przebiegle wplątano w treść artykułu literackiego obelgę rzuconą względem Postaci najbardziej czczonej w Polsce. Napaść ta znalazła już należytą odprawę.

My, niżej podpisane organizacje solidaryzujemy się z tymi, co odpowiedzieli należycie na przejaw ohydy życia polskiego.

Wilno, dn. 16 lutego 1938 r.

Okręg Związku Legionistów Polskich w Wilnie.

Okręg Związku Peowiaków w Wilnie.

Podokręg Związku Strzeleckiego w Wilnie.

Budowa gmachu ambasady niemieck.

WARSZAWA tel. — Według otrzymanych przez nas informacji, ambasada niemiecka w Warszawie zakupiła plac przy ul. Wawelskiej celem wybudowania tam własnego gmachu.

Sensację w tej sprawie stanowi wiadomość, iż ambasada niemiecka nosi się jakoby z zamiarem sprowadzenia robotników budowlanych z III. Rzeszy.

Sądzimy, że władze polskie zainteresują się tym projektem, godzącym bezpośrednio w interesy robotników polskich.

Podkreślić należy, że dotychczas wszystkie ambasady i poselstwa nie wyłączając przedstawicielstwa Sowietów, przy budowie swych gmachów zatrudniały wyłącznie robotników polskich.

—x—

Z obiektywem

Wczoraj zasądzono niejakiego Flisa sprzedawcę sznurowadeł, oraz Maruszczaka za udzielenie pomocy 2 groźnym bandytom Kaszewiakowi i Maruszeczce.

Maruszczak i Flis pośredniczyli między dwoma groźnymi bandytami, donosili im żywność.

Flisa skazano na 10 miesięcy, Maruszczaka na 8 miesięcy więzienia.

* * *

Jak wiadomo, wszyscy oskarżeni o wspólnictwo w aferze Wandy Parylewiczowej, przebywają na wolnej stopie. z wyjątkiem Fleiszerowej.

Wyrok bowiem sądu okręgowego nie jest jeszcze prawomocny.

Obecnie obrona postawiła wniosek o wypuszczenie Fleischerowej na wolną stopę, podając, za motywy wniosku okoliczności zaszłe w międzyczasie.

Mianowicie chorobę męża Fleischerowej i wynikłą stąd potrzebę macierzyńskiej opieki dla dzieci.

Na ławie oskarżonych w Krakowie zasiedli Zołda v. Zofia Kołata ze Sosnowca i dyrektor fabryki bieli cynkowej braci Löbecke w Niedzieliskach pow. Chrzanów Ryszard Neugebauer.

Akt oskarżenia zarzuca dyrektorowi, że działał na szkodę fabryki wystawiając bez uzasadnienia czeki i weksle na sumę 307 tysięcy zł. i dając je Zołdzie do zużytkowania.

Rozprawę odroczono do czasu przybycia na rozprawę najważniejszego świadka głównego buchaltera fabryki.

* * *

Na ul. Ks. Józefa wybuchł strajk okupacyjny robotników zatrudnionych przy budowie kanału.

Robotnicy żądają zmiany płacy akordowej na dniową, ponieważ robota przy intensywnym wysiłku nie daje im koniecznego do życia zarobku.

(Kicz)

Kasacja stron

Echa skazania Doboszyńskiego.

W kuluarach sądowych we Lwowie mówi się że zostało postanowione wniesienie przez prokuratora kasacji do Sądu Najwyższego.

W razie uwzględnienia kasacji proces Doboszyńskiego wróciłby ponownie do sądu okręgowego i byłby prowadzony po raz trzeci z rzędu.

Ze swej strony kasację wniesie również obrona przeciwko wyrokowi skazującemu.

Doboszyńskiego we środę odwiedzili w więzieniu w „Brygidkach" obrońcy Stypułkowski i Pozowski.

Według powszechnej opinii we Lwowie zeznania świadków Czarneckiego którego powołał prokurator po raz pierwszy na rozprawę lwowską nie wątpliwie zadecydowały o erdykcie ławy przysięgłych.

—§o§—

Po procesie inż. Doboszyńskiego

Na łamach lwowskiego „Dziennika Polskiego" czytamy artykuł, który prawie w całości zamieszczamy:

W dniu rozpoczęcia lwowskiego procesu Doboszyńskiego zwracaliśmy na łamach „Dziennika Lwowskiego" uwagę opinii publicznej na istotny sens tego niesłychanego i haniebnego wydarzenia, jaki w dziejach odrodzonej państwowości stanowi myślenicki najazd.

Pisaliśmy, że w walce z atmosferą anarchizujące nasze życie muszą być stosowane przepisy z całą surowością.

Chodzi bowiem w całej tej sprawie o przełamanie w psychice polskiej apaństwowych pierwiastków te go spadku po dawnych, w przesadnej wolności indywidualno - klasowej wychowanych pokoleniach spadku wzmocnionego niewolą, w czasie której walcząc z zaborcą, musieliśmy walczyć przedewszystkiem z znienawidzoną obcą formą państwową.

Po tym bacznie obserwowaliśmy cały przebieg procesu, całą orgię demagogii jaką dookoła procesu rozpętano w mieście, systematycznie wciąganie ulicy w atmosferę anarchii.

Ława obrońców złożona z mniej lub więcej znanych działaczy i przewódców Stronictwa Narodowego z wodzem rebelii myślenickiej stanowiła znakomity ośrodek odwiecznej polskiej rebelianckiej myśli politycznej.

Na tej ławie stworzono całą teorię bezprawia, podnosząc nieomal do dogmatycznej zasady warcholską reakcję jednostki, której megalomania znalazła znakomitą karmę duchową w nieodpowiedzialnej agitacji zbankrutowanych polityków i wodzów t. zw. obozu narodowego.

Naginano historię, moralność, filozofię chrześcijańską dla wykazania „bohaterstwa", ba niemal dziejowego posłannictwa myślenickiego warchoła.

Przebrani w adwokackie togi reprezentanci sceptycznej i zmanierowanej burżuazji miejskiej i plenipotenci polskiej magnaterii apoteozowali „czyn" Doboszyńskiego, ryzykując takie np. cyniczne powiedzonka: „prawdziwy patriotyzm nie może być bierny, wymaga czynu..."!

Więc zajazd rebelia, bunt i sponiewieranie władzy państwowej to jest czyn narodowy, w imię którego wychowuje się młode pokolenie! Doboszyński to ma być ta świetlana postać, która prowadzić ma szeregi „narodowców" do wyprawy po władzę!

Na to co mówiono na ławie obrońców nie można patrzeć jedynie z punktu widzenia prawniczego, z punktu widzenia dążenia do objektywnego wyświetlenia prawdy, ułatwienia wymiaru sprawiedliwości.

Tam na ławie zasiadali aktywni działacze Stronictwa Narodowego, mówcy z wieców politycznych, przewódcy i byli posłowie obozu politycznego.

Odzwierciedlali w swych mowach obrończych równocześnie nastroje i poglądy swojego obozu plitycznego, obozu, który sam przed majem 1926 r. organizował zbrojny zamach rzekomo w imię wprowadzenia w Polsce silnych rządów.

Gdy te silne rządy wprowadził w Polsce kto iny ,ci sami panowie nie wahają się głosić zasad bezprawia, odruchu rebelianckiego, wołać o rządy liberalno-demokratyczne!

Wdniu rozpoczęcia się procesu Doboszyńskiego pisaliśmy, że czyn Doboszyńskiego jest wytworem nastrojów panujących do dziś dnia w t. zw. obozie narodowym.

Nastroje te to przede wszystkim mit wyłączności partyjnej na zbawienie Polski, odmawiania prawa komukolwiek innemu po za Stronnictwem Narodowym tytułu uczciwego Polaka.

„Pokaz sztuki obrończej" — jak to słusznie nazwał miejscowy organ Stronnictwa Narodowego akrobatyka prawno-polityczna swoich mecenasów — wykazał, że w Stronnictwie Narodowym wszystko jest po staremu, że nadal jest ono ośrodkiem anarchizującym polską państwowość, że program tego stronictwa to przedewszystkiem „pokaz sztuki obrończej" sił rozkładu i staroświeckich metod zajazdu.

Nie zapominajmy, wreszcie że gwałt i bezprawie apoteozowali na sali są dowej członkowie obozu, który na łamach swej prasy niemal codziennie woła o tępienie komunizmu i destrukcyjnej działalności mniejszości narodowych.

„Czyn" Doboszyńskiego i te wołania codzienne wraz z apotezą posłaci myślenickiego wodza, najwymowniej świadczą o braku poczucia odpowiedzialności w stosunku do własnego państwa.

A ten megaloman, ten najbardziej reprezentatywny przedstawiciel tych wszystkich warcholskich aspiracji t. zw. obozu narodowego czyż w swym miotaniu zacietrzewionym na sali sądowej nie przedstawiał jaskrawego obrazu 17-towiecznego szlachcica - warchoła, który w imię zasady: „Pan Bóg jest za wysoko, a król za daleko", najeżdżał sąsiadów z bronią w ręku i wymierzał sobie sprawiedliwość gwałcąc i grabiąc?

Proces Doboszyńskiego we Lwowie wykazał jeszcze raz, że ofensywa sił rozkładu w Polsce nie słabnie ani na chwilę.

Co więcej do tej akcji wciągani są nawet ci co z racji swej pozycji społecznej raczej powinni przedstawiać element pozytywny.

Tymczasem w jakiejś opętańczej orgii własnymi rękami kręcą powróz na własną szyję, ułatwiając w kraju akcję elementom wywrotowym i wrogim polskiej państwowości.

St. Starz.

Sprawa pastora Niemoellera

Od łodzi podwodnej do kazalnicy

NIEMOELLER BYŁ KIEDYŚ NARODOWYM SOCJALISTĄ

Głośny proces pastora Marcina Niemoellera został odroczony na 8 dni wskutek sensacyjnego zatargu oskarżonego z obroną.

Sam proces jest już dość ciekawy, a teraz zainteresowanie które budzi, jeszcze wzrosło z powodu niezwykłego zajścia, rzucającego charakterystyczne światło na stosunki i wymiar sprawiedliwości w Trzeciej Rzeszy.

Przypomnijmy w kilku słowach, od czego się zaczęło. Ani ostrzeżenia, ani groźby rządu nie przestraszyły odważnego pastora.

Władcy Trzeciej Rzeszy zgrzytali zębami, a pastor Niemoeller śmiało mówił w swoich kazaniach to, co mu dyktowało sumienie, nie mogące się pogodzić z ideologią i czynami narodowych socjalistów. Cieszył się ogromną popularnością. Podczas jego kazań kościół był stale przepełniony.

Dzielny kaznodzieja napewno wiedział, co go czeka i nie dziwił się, kiedy został wtrącony do więzienia. — Przesiedział tam 8 miesięcy, zanim stanął przed sądem.

Więzienie go nie złamało. Pastor Niemoeller należy do ludzi, których żywiołem jest walka i którby walczą do upadłego.

Zasiadłszy na ławie oskarżonych rozpoczął bój z sądem protestując przeciwko rozpoznawaniu sprawy przy drzwiach zamkniętych. Zażądał, aby rozprawa była jawna, tak by wszyscy usłyszeli, na czym się opiera oskarżenie i na jakich podstawach wyda się wyrok.

Tu zaszło coś dziwnego: obrońcy nie poparli tego wniosku. Oskarżony niedługo się namyślał:

„Obejdę się bez takich adwokatów. Sam się będą bronił"!

Sąd nie zgodził się na to, zapewne dlatego, że woli mieć do czynienia z adwokatem niż bezpośrednio z takim podsądnym, zwłaszcza, że teraz obrońcę wyznaczono z urzędu.

Jak wiadomo, pastora Niemoellera oskarżono o szereg zbrodni: zamach na bezpieczeństwo państwa, obrazę dostojników państwowych i rozpowszechnianie kłamliwych wiadomości.

Pastor — „buntownik" jest człowiekiem, którego można śmiało nazwać niezwykłym.

Zapewne na całym świecie żaden kapłan nie ma za sobą podobnej przeszłości.

W czasie wojny młody (urodził się w r. 1892) Marcin Niemoeller był jednym z najdzielniejszych oficerów marynarki niemieckiej. O tym, jak go cenili przełożeni, świadczy fakt, że mianowano go dowódcą łodzi podwodnej. Na tym stanowisku Niemoeller spisał się tak, że uznano go niemal za bohatera narodowego.

Ale do szczytu sławy doszedł dopiero po wojnie. Uczynił wówczas coś, o czym Niemcy przez długi czas mówili z zachwytem i podziwem. Na podstawie traktatu wersalskiego flota niemiecka miała być wydana zwycięzcom.

Niemcy z ciężkim sercem oddali wczorajszym wrogom część floty resztę zaś woleli zatopić.

Łódź Niemoellera uniknęła tego smutnego losu. Uratował ją jej dowódca. „Nie wydam i nie zatopię", oświadczył zwierzchnikom. „Takiego rozkazu nie spełnię". I nie spełnił.

W ten sposób Niemcy zachowały jedną łódź podwodną, łódź, dokoła której powstawały legendy, sławną łódź Niemoellera.

Ale flota niemiecka już nie istniała. Niemoeller znalazł się w podwójnie ciężkim położeniu: klęska ojczyzny była dla niego nie tylko ciosem moralnym, lecz również osobistą katastrofą materialną.

Aby zdobyć kawałek chleba były oficer pracuje jako wyrobnik, wyładowując drzewo, nie gardzi „posadą" parobka wiejskiego.

W pewnej chwili przychodzi mu do głowy, że jeszcze mógłby żyć z wojny. Pisze i wydaje swoje wspomnienia, w których opowiada, jak „polował" na okręty i szerzył przerażenie na morzach.

Książkę rozchwytano. Nazwisko Niemoellera znowu było głośne w całych Niemczech.

W owym czasie były postrach mórz należał do pierwszych zwolenników Hitlera. Tak! Dzisiejszy pastor Niemoeller zaciągnął się w szeregi narodowych - socjalistów.

Na swoje usprawiedliwienie może teraz powiedzieć, że nie zagrzał tam miejsca. Wkrótce odszedł, rozczarowany, zrozumiawszy, co się kryje za frazesami, którymi go karmiono.

Niebawem przeżywa głęboki przełom duchowy. Człowiek, który siał śmierć, zaczyna myśleć o duszy i zbawieniu, studiuje teologię, zdaje egzaminy z odznaczeniem i zostaje pastorem.

W roku 1930 osiedla się w Dalhemie. Przez kilka lat nie bierze udziału w walkach politycznych.

Polityka obecnego rządu niemieckiego w stosunku do kościoła protestanckiego sprawiła, że były wojak znów się zerwał do boju. Usiłowano zmusić go do milczenia. Zaczęło się od ostrzeżeń, a potem nastąpiły groźby. Pastor Niemoeller nie uląkł się i nie ugiął. To go doprowadziło do więzienia i na ławę oskarżonych.

Siły przeciwników są nierówne, ale strach padł na potężnych władców, a bezbronny więzień pozostał nieugięty i walczy dalej z przemocą. Jego bronią jest słowo, więc aby zabezpieczyć się przed nią, zamknięto drzwi do sali sądowej. Tak postępują ci, którzy boją się prawdy.

Jak należy usunąć nędzę

budowlaną na wsi

Walne zebranie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w dniu 8 bm. na wniosek wiceprezesa Jana Tepnera, wezwano prezydium M. T. R., by w porozumieniu z MTR w Krakowie i z centralą zwróciło się do miarodajnych czynników państwowych z przedstawieniem nędzy budowlanej na wsi, żądając zaradzenia tejże w następujący sposób:

a) Przyznanie kwoty 25 milionów złotych na budowę domów wiejskich.

b) rozdziałem tej kwoty zajmie się Bank Rolny,

c) oprocentowanie uzyskanej kwoty zacznie się dopiero po 5-ciu latach, a wysokość procentu nie śmie przekroczyć 2 proc., płatnych 1. II. każdego roku z dołu,

d) kredyt ma być 20 letni,

e) nowe budynki mają być wolne od wszelkich podatków i to do chwili zupełnego wykończenia budynku przez lat 15-cie,

f) wykazy nowych budowli o zwolnienie od podatków mają być zgłaszane przez sołtysa do władzy administracyjnej lub skarbowej w powiecie,

g) wszystkie podania o pożyczkę budowlaną mają być wolne od wszelkich opłat i załatwiane najdłużej do 3 miesięcy,

h) wszystkie zarządzenia Banku Rolnego mają zmierzać przy udzielaniu pożyczek do tego celu, aby część pożyczki była udzielana przy rozpoczęciu budowli, a część w czasie trwania, aby w ten sposób dostarczyć budującym gotówki, a zatym nie narażać rolnika na szukanie drogiego kredytu i unikać lichwiarskich cen materiału budowlanego.

Kredyty dla drobnego rzemiosła

Na podniesienie drobnego rzemiosła polskiego przeznaczyło Ministerstwo Przemysłu i Handlu w roku budżetowym 1938-39 250.000 zł., z tego 100.000 zł. na rozszerzenie pomocy finansowej dla rzemiosła za pośrednictwem rzemieślniczego funduszu inwestycyjnego, pozostałe 120.000 zł. będzie użyte na naukowy Instytut Rzemieślniczy im. Marszałka Piłsudskiego.

Ma też być przyznany dodatkowy kredyt w wysokości 200.000 zł. na zelektryzowanie warsztatów rzemieślniczych. Na popieranie handlu wewnętrznego przeznaczono 50.000 zł. z tego 20.000 zł. przyznano kupieckiemu Intytutowi Wiedzy Praktycznej.

TRYBUNA SPORTOWA

WYJAZD CHMIELEWSKIEGO PRZEŁOŻONY NA KWIECIEŃ

Termin wyjazdu Chmielewskiego do Ameryki ulegnie przypuszczalnie zmianie. Chmielewski ma coprawda zarezerwowane miejsce na „Batorym", który odchodzi z Gdyni 3 marca, ale wobec wyjazdu Cyganiewicza i niepodpisania kontraktu, pożegnanie z amatorstwem i Europą nastąpią przypuszczalnie dopiero w kwietniu. Zależy to od Cyganiewicza i od przyobiecanych gwarancji hipotecznych. Na podpisanie kontraktu w Ameryce, Chmielewski się nie godzi.

Chmielewski walczy jeszcze w niedzielę w barwach swego klubu w meczu IKP—Kaliski KS. Przeciwnikiem Chmielewskiego będzie Wilgosz.

Kolczyński doznał poważnej kontuzji podczas meczu z Murachem

Po powrocie do Warszawy pogromca mistrza Europy został zbadany przez lekarza, który po dokonaniu zdjęcia rentgenicznego stwierdził podwójne złamanie podstawowej kości śródręcza prawej ręki. Chorą rękę złożono w gips na 2 tygodnie po czym nastąpi jeszcze 4-tygodniowa kuracja. Na skutek choroby, Kolczyński nie będzie mógł wziąć udziału w tournee reprezentacji Polski po Estonii i Finlandii.

Polak sędzią meczu Niemcy—Anglia

Na stanowisko to zaproszono p. Bielewicza, który prowadził już mecz Niemcy—Finlandia. Zaproszenie to jest wyróżnieniem dla polskiego arbitra, kandydatura jednak musi być potwierdzona jeszcze przez związek angielski Amateur Boxing Association.

—o—

Kongres międzynarodowej Federacji hokejowej

Onegdaj odbyło się w Pradze zebranie międzynarodowej federacji hokejowej, na którym rozpatrywano sprawę przydziału organizacji mistrzostw świata w roku 1939.

Ponieważ na zeszłorocznym kongresie w Londynie prawo organizacji tych mistrzostw przyznano Szwecji, obecnie potwierdzono tę kandydaturę, przyznając jednak Polsce prawo zastępstwa na wypadek gdyby Szwecja zrzekła się organizacji mistrzostw.

Jak nam komunikują. Szwecji nie zależy na organizacji mistrzostw w roku 1939, natomiast chcieliby zorganizować zawody w następnym terminie.

Prezes związku szwedzkiego, p. Johanson oświadczył, że Szwecja zrezygnuje z tych mistrzostw w razie zapewnienia jej następnego terminu. Wszyscy delegaci są nieoficjalnie przygotowani na rezygnację Szwecji i najprawdopodobniej organizacja tych mistrzostw przyznane będzie Polsce.

Przed wiosennymi targami międzynarodowymi w Pradze

Praga. — Czynione są przygotowania do otwarcia wiosennych Targów Praskich, co nastąpi 11 marca. Targi trwać będą do 22 marca. Wiosenne Targi Praskie zdobyły już swoją sławę za granicą i już obecnie budzą zainteresowanie w zagranicznych kołach handlowych. Do Pragi napływają liczne zgłoszenia interesantów i to w liczbie o wiele większej niż w latach poprzednich.

Również liczba wystawców zwiększyła się znacznie, co przypisać należy pomyślnemu rozwojowi czechosłowackiego handlu zagranicznego. Rozszerzono znacznie wystawę czechosłowackich firm wywozowych różnych dziedzin produkcji.

Pałac Targów Praskich, w którym wystawia głównie przemysł wywozowy został w stosunkowo szybkim czasie zajęty. Dużo nowych eksponatów będzie tym razem w grupie szkła (biżuteria).

W grupie porcelany i ceramiki przeważać będą wyroby czechosłowackie, cieszące się znacznym powodzeniem na rynkach zagranicznych. Więcej wystawców zgłosiło swe eksponaty w dziedzinie skór i wyrobów skórzanych jakoteż w dziedzinie zabawek. Grupa włókiennicza rozszerzona zostanie o specjalne ekspozycje koncernów wywozowych.

Oddział przyborów domowych i kuchennych wraz z przemysłem metalowym i elektrotechnicznym zajmować będzie całe dwa piętra Pałacu Targów Praskich.

Rynek techniczny również będzie znacznie rozszerzony, tak samo jak i oddział mechaniki precyzyjnej, któ ry połączony zostanie z oddziałem optyczno - fotograficznym. Dobrze reprezentować się będzie również grupa przemysłu galanteryjnego, dalej grupa instrumentów muzycznych, papieru i wyrobów farmaceutycznych.

Dużym zainteresowaniem cieszy się wystawa aparatów radiowych, dalej, wystawa gospodarstwa oszczędnościowego, wystawa mebli, wystawa sztuki kulinarnej, wystawa malarstwa mieszkaniowego. Świetnie zapowiada się wystawa motocykli oraz wspomniana już wystawa „foto-kino-optyka".

Na Targach Praskich w tym roku w większej mierze reprezentowana będzie również zagranica. Własne ekspozycje zapowiedziały Finlandia, Brazylia, Uruguay i Łotwa. Francja i Jugosławia propagować będą swój ruch turystyczny.

W kołach kompetentnych oczekiwane jest zawarcie poważniejszych transakcyj z nabywcami zagranicznymi.

Najruchliwszym portem na Bałtyku jest Gdynia.

W roku bieżącym Gdynia pobiła wszystkie porty na Bałtyku, wykazując przeszło 9 milionów ton obrotu. W 1936 r. było obrotu tylko 7 milionów ton. Mimo tak wzrastającego obrotu mamy jeszcze ogromną pracę przed sobą, gdyż przeszło 90 proc. ilości towarów przywozimy na statkach obcego pochodzenia.

Wywiad z E. Zegadłowiczem

Korespondent ajencji PIL odwiedził w ubiegłym tygodniu znanego pisarza i świetnego poetę, Emila Zegadłowicza, w Gorzeniu Górnym, gdzie autor „Zmór" stale zamieszkuje. Emil Zegadłowicz który jak wiadomo ostatnio bardzo niedomaga w zdrowiu, zechciał odpowiedzieć na kilka pytań, które zainteresują ogół naszych czytelników.

— Jest pan dzisiaj popularną postacią w Polsce, a takiego rozgłosu, jaki towarzyszył ukazaniu się konfiskacie „Motorów" bodaj, że nie zaznał jeszcze żaden pisarz. Prasa doniosła ostatnio o zatwierdzeniu konfiskaty przez sąd krakowski. Jakie losy czekają obecnie na książkę? Czy zamierza Pan apelować?

— Tak jest, naturalnie. Apelację wnosi dr. Józef Putek. Idzie tu oczywiście o cofnięcie konfiskaty, bo zakaz rozszerzania i zniszczenia nakładu odpadł.

— To znaczy, że kwestia „Motorów" nie jest rozstrzygnięta?

— Nie, na wszelki wypadek jednak zgodziłem się na przekłady „Motorów" na obce języki, choć oczywiście zupełnie nie reflektuję na przekłady w Niemczech i Italii...

A poza „Motorami" jakie są pańskie plany wydawnicze?

— Ukończyłem pierwszy tom dużego cyklu powieściowego pt. „Egzystencje". Tytuł jego brzmi: „Martwe morze".

— A poezje?

— Piszę trochę, ale raczej dla teki niż dla cenzora.

— Czy nie zamierza pan wydać odawna zapowiedzianego trzeciego tomu „Żywota Mikołaja Srebrempisanego"?

— Cierpliwości! Napisze się, może za rok „Siępa" będzie gotowa do druku.

— Mam jeszcze jedno, wciąż dręczące czytelników pytanie: czy rzeczywiście „Uśmiech" i „Zmory" są powieściami autobiograficznymi?

— Z tym pytaniem — mówi pisarz — spotykam się ciągle; ostatecznie wszystko cokolwiek się pisze, jest autobiografią, a powieść musi mieć swoją własną kompozycję i własne przyrodnicze życie; stąd wszelkie dziedzina będą się obracały w tej sferze, którą Goethe nazwał „zmyśleniem i prawdą".

— Interesuje mnie jeszcze jedna sprawa. W pańskiej bibliotece, obok powieści, dostrzegam również tomiki ballad i kolędziołek. Jak też teraz zapatruje się pan na swoją dotychczasową twórczość literacką, przed zasadniczym przełomem?

— O przełomie nic nie wiem, ponieważ wewnętrzne życie pisarza wypowiada się w ciągłości i dążeniu, a nie w przełomach i katastrofach. A na poprzednie moje tomiki zapatruję się jak cicha lipa, która już pewną niepotrzebną jej ilość liści zrzuciła, aby ustąpić miejsca nowym.

— Na zakończenie jeszcze jedno: wielu, wielu z pośród pańskich czytelników oburza zbyt realistyczne — jek twierdzą — przedstawianie kwestii seksualnej w pańskich utworach. Ba, niektórzy uważają pana nawet...

— Wiem, wiem, znam to, chce pan powiedzieć: za degenerata? Sam powinien pan sobie odpowiedzieć na to pytanie — ciągnie dalej Zegadłowicz — przebywając i rozmawiając ze mną przez kilka godzin. Nigdy nie opisywałem spraw seksualnych, którebym nie wynikły z wewnętrznej potrzeby danego tematu. A rozumie pan, że pisząc nie można liczyć się z oburzeniem, ani z innymi odruchami czytelnika. Jak kogo oburza — niech nie czyta! Oto moje stanowisko... kończy pisarz.

Państwa skandynawskie wobec olimpiady

W związku z wezwaniem chińskiego Komitetu Olimpijskiego, który zwrócił się do wszystkich państw świata o bojkot Olimpiady w Tokio, fiński Komitet Olimpijski uchwalił wystąpić na najbliższym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Kairze z wnioskiem, że Olimpiada nie może się odbywać w kraju, biorącym udział w wojnie.

Przewodniczący norweskiego Komitetu Olimpijskiego Oppegaard oświadczył dziennikarzom, że jest wykluczone, aby norweski Komitet Olimpijski rozpoczął zbiórkę na wysłanie zawodników do Tokio, dopóki sytuacja na Dalekim Wschodzie nie zostanie wyjaśniona.

Jeden z członków norweskiego Komitetu Olimpijskiego T. Feanley w rozmowie z dziennikarzami stwierdził, że — jego zdaniem — nie ma możliwości zmiany postanowienia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, powierzającego Japonii urządzenie igrzysk, o ile Japonia sama z nich nie zrezygnuje. Uważa on że wycofanie się z Igrzysk, lub odebranie Japonii organizacji Olimpiady byłoby zajęcie stanowiska w konflikcie chińsko-japońskim, na co Komitet Olimpijski nie może sobie pozwolić, gdyż nie należy to do jego kompetenacji.

Sekcja Narciarska Pol. Tow. Tatrzańskiego organizuje stałe tygodniowe kursy narciarskie na Hali Gąsienicowej i na Hali Pysznej.

Kursy prowadzone są przez kwalifikowanych instruktorów.

Zniżki na przejazd koleją przyznane.

Początek kursu każdego poniedziałku — czas trwania 7 dni włącznie z niedzielą.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Sekretariat Sekcji codziennie w godzinach od 17—19, telefon 112-77, Kraków, ul. A. Potockiego 4.

Na motocyklu przez Saharę

Niezwykłego wyczynu ma zamiar dokonać śmiały Paryżanin, niejaki Douard, członek tamtejszej gwardii republikańskiej. W niedługim czasie przeprowadzi on mianowicie próbę przebycia pustyni Sahary na niskolitrażowym motocyklu.

Próba ta wywołała zrozumiałą sensację we francuskich kołach sportowych, w których przypominają, że przed kilku laty udało się dwu innym śmiałkom paryskim dojechać na motocyklu przez Saharę aż do Hoggaru.

O bezpłatną pomoc weterynaryjną dla rolników

Walne zebranie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego powzięło jedno głośnie uchwałę, domagającą się odniesienia się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie bezpłatnej pomocy weterynaryjnej dla rolników przez lekarzy powiatowych ewentualnie, aby organizacje rolnicze powiatowe nie miały żadnych trudności ze strony organów administracyjnych przy tworzeniu placówek lekarzy weter. wyłącznie dla siebie i za własne fundusze.

—§o§—

Aparat do mierzenia apetytu

Uczeni, pracujący w jednym z amerykańskich instytutów biologicznych, badają obecnie szereg środków podniecających apetyt. Chcąc jak najdokładniej sprawdzić działanie różnego rodzaju aparatów i in. środków pobudzających apetyt, uczeni skonstruowali specjalny aparat, który mierzy „ostrość" apetytu.

Często na widok smakowitej potrawy mówimy, że „ślina sama leci do ust".

Otóż aparat, wymyślony przez uczonych, opiera się natym fizjologicznym zjawisku i służy do mierzenia ilości śliny, wydzielanej po zużyciu aperituwu.

Doświadczenia przeprowadzono z grupą studentów ,podsuwając im nie tylko aperitywy, ale nawet mierząc reakcję gruczołów ślinowych na samo wspomnienie smacznych rzeczy. Jednemu ze studentów kazano wymówić wyraz „ciastko". Aparat do mierzenia ostrości apetytu wykazał stosunkowo najmniejszą ilość wydzieliny ślinowej. Na widok namalowanego ciastka ilość wydzieliny była już większa, a na widok samego ciastka aparat zarejestrował 10-krotne zwiększenie się wydzielania śliny.

—§o§—

Kto lepiej gospodaruje...

Jak pracuje spółdzielczość polska i ukraińska w Małopolsce da się ustalić przy porównaniu liczb, dotyczących gospodarki spółdzielczej polskiej i ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej.

Tak więc wszystkie spółdzielnie polskie razem ze sklepami Kółek Rolniczych dokonały w 1936 roku obrotu na sumę 24 miln. złotych, wydając towary na kredyt na 3.300.000 zł.

W tym czasie spółdzielnie ukraińskie uzyskały obrót 44 miln. złotych, przy czym dłużnicy ich winni są zaledwie 2.200.000 zł.

Na terenie Małopolski Wschodniej w pracy dwóch odłamów polskiej spółdzielczości spożywczej i sklepów Kółek Rolniczych wyraźną przewagę w gospodarce wykazuje spółdzielczość spożywców: 980 sklepów Kółek Rolniczych dokonało obrotów w 1936 roku w sumie 10.575.000 zł., podczas gdy w 85 sklepach spółdzielni spożywców obrót wyniósł nie wiele więcej, bo 6.870.000 złotych.

Francuscy studenci
uczą się o Polsce

Na uniwersytecie państwowym w Lille zorganizowano zimowy cykl wykładów, poświęconych Polsce i jej roli w Europie Środkowej. Wykłady te cieszą się bardzo dużym powodzeniem, o czym świadczy ilość uczęszczających na nie studentów, która przekracza nieraz liczbę 200.

„2000 LAT MUZYKI"

Cykl popularnych wykładów z historii muzyki, z bardzo bogatą ilustracją muzyczną, wygłosi w sobotę Dr. Wilhelm Mantel w Instytucie Muzycznym, ul. św. Anny 2. Siódmy wykład z tego cyklu odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 7.30 wiecz. i poświęcony będzie muzyce instrumentalnej **Händla i Bacha.** Każdy wykład stanowi zamkniętą całość.

Złóż datek na pomoc zimową

Pielęgniarki nie chcą
być lekarzami

W związku z akcją nie zrzeszonej grupy pielęgniarek w sprawie przyznania pielęgniarkom, posiadającym wykształcenie średnie i wyższe kursy pielęgniarstwa tytułu lekarza - higienisty. Stowarzyrzenie Pielęgniarek Zawodowych wydało komunikat, w którym stwierdza, iż „pielęgniarki skupione w PSPZ. rozumieją doskonale zakres i kompetencje swojego zawodu, odrębnego od zawodu lekarza i dolę pielęgniarki jako pomocnicy lekarza".

Dlatego też, jak twierdzi komunikat, poza prawami przysługującymi temu zawodowi na zasadzie Ustawy o Pielęgnarstwie z dnia 22. II. 1935 (Dz. Ust. Nr. 27 poz. 199) zrzeszone pielęgniarki innych praw nie żądają i oświadczają, że akcja w tym kierunku przynosi tylko szkodę dla zawodu pielęgniarskiego.

„SYGNAŁY" DWUTYGODNIKIEM

Począwszy od dnia 15 lutego br. „Sygnały" ukazują się dwa razy w miesiącu. W numerze 39, który właśnie ukazał się w sprzedaży, piszą: Adre Malraux: Nadzieja (epizod z wojny hiszpańskiej) — J. K. Weintraub: Wspomnienie o Georgu Traktu (i 4 przekłady) — Jerzy Boreisza: O Stefanie Czarnowskim — Artur Bardach: O twórczości naukowej Stefana Czarnowskiego — Halina Krahelska: Wspomnienia o prof. St. Czarnowskim — Sydonia Amarant: W cienie słonecznego zegara (W sanatorium im. Wł. Medeme w Miedzeszynie) — Ignacy Fik: Awangarda i awangardziści. — Omówienia książek zamieszczają: Andrzej Drozd Maria Fiderówna i Władysław Jaworski. — Poza tym: sprawa konfiskaty „Sygnałów" w Sejmie. Przegląd prasy. Korespondencja. — Banzaj! (ryr. K. Baranieckiego).

„Sygnały" są najtańszym pismem społeczno literackim w Polsce. Cena egzemplarza 40 gr. — Prenumerata kwartalna 2.— zł., półroczna 4.— zł., roczna 7.— zł. — Konto w P. K. O. 503.400. — Przekaz rozrachunkowy Nr. 1. — Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA NA ROK 1938

Towarzystwo Miłośników Gry Szachowej im. Józefa Dominika urządza roczny turniej o mistrzostwo Krakowa dla graczy I klasy.

Poza nagrodą dla mistrza ufundowany będzie szereg nagród pieniężnych dla dalszych zwycięzców.

Początek turnieju dnia 26 bm. o godzinie 6-tej.

Zgłoszenia do uczestniczenia w turnieju tak członków klubów krakowskich i sekcji szachowych, jak i niestowarzyszonych przyjmuje się codziennie między godziną 6—7 w lokalu Towarzystwa, Rynek Główny 34, II piętro.

Sztychy

Madame Maria Walewska była jedną z tych licznych postaci kobiecych, które w życiu Napoleona odegrały swe role. Pani Walewska po rozejściu się z Napoleonem doczekała się nie tylko śmierci męża, ale i odwetu historii na wielkim Kochanku. W bitwie pod Waterloo Wellington dal dotkliwą odprawę Napoleonowi. Po bitwie tej pani Walewska powtórnie wyszła zamąż za hr. Ornano, gen. wojsk napoleońskich.

Nie chcemy tu łączyć daty klęski Napoleona z datą ślubu Walewskiej. Jesteśmy dalecy od żartobliwego naciągania faktów historycznych.

Pani Walewskiej pozostawiamy należny szacunek, jak i całemu szeregowi tych istot, które umiliły życie twórcy największych wojen imperialistycznych. (Nie myślimy tu oczywiście o takiej istocie jak generał Wellington).

W tych dniach ukazała się w języku francuskim biografia Walewskiej. Napisał ją prawnuk Walewskiej hr. Ornano. Biografia nie dorzuca żadnego nowego szczegółu do życia miłosnego Napoleona i polskiej szlachcianki. Stała się przez to przyczyną dużego zawodu dla historyków.

Halaputra.

Słynny chór Fleet Street, 35 osobowy zespół mieszany angielskich dzienikarzy i pracowników prasowych, pod dyrekcją T. E. Lawrence'a wystąpi w Krakowie dwukrotnie a to we środę 23 oraz w piątek 25 b. m. w Starym Teatrze.

Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—§o§—

V. Kocert Symfoniczny pod dyrkcją Bolesława Wallek - Walewskiego oraz Włodzimierza Ormickiego z współudziałem znanej skrzypaczki Julii Pelzling jako solistki odbędzie się w niedzielę 20 b. m. w Starym Teatrze.

Czysty dochód przeznaczony na Pomoc Zimową.

Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku. Wysokość 410 m/m szerokość [illegible] [illegible] jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50 Bedrożnie za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 66 m/m w 1 łamie zł 29.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15 Najmniejsze ogłoszenie drobne liczy się za 10 słów. [illegible]

[illegible] August Comber — Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2